

# Bezpieczna starość jest możliwa

Projekt ustawy o Pracowniczych Planach Kapitałowych (PPK) wywołał wiele uwag wśród uczestników specjalnej debaty przeprowadzonej w czwartek 1 marca w Warszawie. Przedstawiciele pracowników oraz instytucji finansowych mieli okazję publicznie zgłosić urzędnikom swoje zastrzeżenia oraz pochwały dla koncepcji programu.

Adam Maciejewski

## W

debacie główną rolę odgrywali Paweł Borys, prezes Polskiego Funduszu Rozwoju (PFR), który zgodnie z ustawą ma zająć się techniczną obsługą PPK, oraz Katarzyna Przewalska, zastępca dyrektora Departamentu Rozwoju Rynku Finansowego w Ministerstwie Finansów (MF). Instytucje finansowe reprezentowali: Małgorzata Rusewicz, prezes Izby Gospodarczej Towarzystw Emerytalnych (IGTE), prof. Marcin Dyl, prezes Izby Zarządzających Funduszami i Aktywami (IZFA) oraz Waldemar Markiewicz, prezes Izby Domów Maklerskich (IDM). Zastrzeżenia pracowników przedstawiała Katarzyna Zimmer-Drabczyk, ekspert NSZZ „Solidarność” w Radzie Dialogu Społecznego.

### Masowe oszczędzanie na emeryturę

Rozpoczynając debatę, prezes Paweł Borys zastrzegł, że trwają konsultacje ustawy o PPK i możliwe są zmiany, chociaż program powinien wejść w życie od stycznia 2019 r.

– Wszystkim zależy, aby system o maksymalnym poziomie upowszechnienia miał zaufanie Polaków, żeby jak najwięcej osób czuło, że oszczędzanie w nim jest bezpieczne i korzystne – stwierdził szef PFR-u. Jego zdaniem prezentowane w projekcie rozwiązania są optymalne, bo rozkładają obciążenia na pracownika i pracodawcę. Przypomniał, że wykorzystano rozwiązania z innych rozwiniętych rynków (m.in. Wielka Brytania i USA), czyli automatyczne wpisanie do systemu, ale z możliwością jego opuszczenia. Dodał, że dla budżetu państwa koszty obsługi PPK wyniosą ok. 2,5 mld zł.

– Staraliśmy się uatrakcyjnić program dla osób najmniej zarabiających. Dlatego dopłata roczna czy dopłata powitalna jest na takim samym poziomie dla wszystkich. To jest bodziec dla najmniej zarabiających – dodała dyrektor Katarzyna Przewalska. O ile OFE to składki państwowe przesuwane do funduszy, aby generowały dodatkowe zyski, o tyle środki w PPK to prywatna część z wynagrodzenia netto, wpłacana przez pracownika i pracodawcę.

– Dziś nie ma produktu, do którego dokładałby się pracodawca i państwo, aby pracownik mógł zbierać kapitał na starość. PPK to nie konkurencja dla ZUS-u i powszechnego systemu emerytalnego. To dobrowolny system oszczędzania, bez związku z filarem państwowym – wyjaśniał prezes Borys. Nie ma ograniczeń wypłat tych środków przed 60. rokiem życia, z wyjątkiem konieczności zwrotu budżetowi premii rocznych i powitalnych. Wówczas trzeba zapłacić podatek Belki, czyli od zysków kapitałowych osiągniętych w PPK.

W ocenie Marcina Dyla, prezesa IZFA, grupowych programów emerytalnych (PPE) jest w Polsce niewiele ponad tysiąc, ale tam, gdzie je stworzono, pracownicy są zadowoleni. – Powszechne, obowiązkowe plany były testowane z sukcesem w krajach znacznie bogatszych niż Polska, mimo że tam nie było aż takich potrzeb zwiększania oszczędności emerytalnych. PPK mają także ten plus, że ludzie zaczną myśleć o emeryturach i naciskać na pracodawców, by zwiększyli ich zabezpieczenie na starość – ocenił Marcin Dyl, prezes IZFA.

### Tylko 11 zł rocznie

Zdaniem prezesa Dyla wprowadzenie PPK rozwiąże szereg problemów społecznych związanych ze starzeniem się społeczeństwa i malejącymi stopami zastąpienia w powszechnym systemie emerytalnym. Tych problemów nie mogą rozwiązać istniejące dobrowolne rozwiązania emerytalne, jak Pracownicze Programy Emerytalne czy indywidualne konta emerytalne (IKE i IKZE), ponieważ nie są one powszechne. – Dla PPK zakłada się bazowy poziom partycypacji rządu 75 proc., czyli będzie to system masowy – dodał prezes Dyl. Przypomniał, że na świecie PPK to z założenia masowe projekty, na których obsługujący nie zarabiają wielkich pieniędzy. Waldemar Markiewicz, prezes IDM-u zwrócił uwagę, że przez ostatnie 10 lat dostawcą kapitału do innowacyjnych przedsięwzięć w Polsce były po równo instytucje zagraniczne i polskie. W tej drugiej grupie 90 proc. środków zapewniały OFE. Zdaniem szefa IDM-u odpowiedzią na problem tworzenia innowacyjnej gospodarki będą właśnie fundusze zarządzające środkami z PPK. Mogą bowiem na giełdzie inwestować 1/3 kapitału, a to oznacza ok. 15–20 mld zł rocznie.

– Dostaliśmy sygnały, że proponowane w projekcie koszty związane z obsługą PPK, tj. opłaty za wejście na portal, gdzie

będzie prezentowana oferta instytucji zarządzających PPK (1 mln zł) oraz za pozostanie na tym portalu (0,1 proc. od aktywów), czy koszty za prowadzenie rachunku PPK (1 zł) są za wysokie. Projekt ustawy definiuje je jako opłaty maksymalne, które z pewnością zostaną obniżone – powiedziała dyrektor Przewalska z MF. Dodała, że ostateczne poziomy opłat będą ustalone w rozporządzeniach przygotowywanych wraz z przedstawieniem ostatecznej wersji ustawy Radzie Ministrów. – Będziemy starali się, aby były jak najniższe, bo chcemy uniknąć sytuacji, że tylko silne podmioty będą stać na wejście do systemu – stwierdziła dyrektor Przewalska.

### Wielu chętnych do obsługi

Paweł Borys, szef PFR-u, jest przekonany, że do obsługi klientów programu zgłosi się co najmniej 15-20 TFI. – Przy założeniu, że średnia pensja to 4500 zł, koszt obsługi będzie wynosił 11 zł rocznie. Pobieranie opłat powyżej pewnego poziomu nie będzie możliwe – dodał prezes Borys.

Małgorzata Rusewicz z IGTE przypomniała, że przy projektowaniu ustawy zgodzono się, iż prywatne instytucje powinny być włączone do obsługi PPK, bo to poprawi efektywność i konkurencyjność na rynku. Jej zdaniem oszczędzanie z PPK będzie znaczącym wsparciem na starość. Przy najniższej składce dodatek do emerytury wyniesie 12 proc. dla kobiet i 17 proc. dla mężczyzn. – Mamy 20 lat doświadczeń na oferowaniu produktów emerytalnych, także prywatnych, jak IKE czy IKZE. To jest podstawa, żeby nas uwzględnić w tym projekcie. Zarządzane przez PTE fundusze emerytalne w okresie od swojego powstania do końca stycznia 2018 okazały się najefektywniejszą w Polsce formą pomnażania kapitału. Wiele rozwiązań w PPK jest wzorowanych na PTE. Koszty oszczędzających są na rozsądnym poziomie, ale opłaty dla instytucji finansowych wymagają głębszej analizy i dyskusji. Od samego początku akceptujemy też poziom opłat zaproponowany w projekcie – dodała prezes Rusewicz.

### Solidarność zgłasza uwagi

Katarzyna Zimmer-Drabczyk, ekspertka NSZZ „Solidarność” oceniła, że ustawa o PPK jest dobrze napisana i związek będzie ją popierał. Przypomniała, że Solidarność od dawna jest zwolennikiem zwiększania wpływów do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych poprzez „ozusowanie” wszystkim form umów o pracę. Zastrzegła, że ma obawy dotyczące charakteru PPK, który nie jest programem zabezpieczenia społecznego.

– Zaoszczędzone środki możliwe są do wypłacenia przez

10 lat na emeryturze a zatem nie mają charakteru zabezpieczającego. Możliwe są też wypłaty w razie choroby. Obawiam się, że będzie to zbyt często wykorzystywane, bo w Polsce opieka zdrowotna jest słaba – dodała Katarzyna Zimmer. Wskazała też na kontrowersyjny zapis w ustawie, że aby otrzymać z budżetu premię 240 zł, trzeba mieć odłożonych sześć pensji. Jej zdaniem część osób z uwagi na zmiany na rynku pracy może mieć problem z dochowaniem tego obowiązku. Zdaniem przedstawicielki Solidarności do PPK należy też włączyć grupę osób samozatrudnionych.

Artykuł powstał przy współpracy  
z Polskim Funduszem Rozwoju.